

Zbigniew Sareło

Moralność filozofowania

Studia Philosophiae Christianae 40/1, 25-37

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZBIGNIEW SAREŁO

Institut Filozofii UKSW, Warszawa

MORALNOŚĆ FILOZOFOWANIA

1. Wyzwolenie nauki od moralności – źródło zagrożeń cywilizacyjnych. 2. „Oświeceniowa” funkcja filozofii. 3. Moralność dociekań filozoficznych. 4. Zakończenie.

W stwierdzeniu Hegla, że „filozofia jest tożsama z czasami, w których istniała”¹, zawiera się trafna intuicja. Nowe poglądy filozoficzne pojawiają się wraz z zaistnieniem zmian w życiu społecznym, a mianowicie w obyczajowości, nauce, technice, sztuce, religii, ustawodawstwie, formach rządzenia, czyli w tym, co w istotny sposób wpływa na treść samoświadomości poszczególnych jednostek². Można by przytaczać najprzeróżniejsze przykłady z dziejów ludzkości, które potwierdzałyby spostrzeżenie Hegla na temat istnienia ścisłego związku pomiędzy filozofią a duchem danej epoki. Istnienie takiego związku wydaje się być na tyle oczywiste, że jego uzasadnianie byłoby równoznaczne z wyważaniem otwartych drzwi. Natomiast nie jest już tak jednoznaczna kwestia przyczynowości w relacji filozofii do ducha epoki. Czy duch dziejów kształtuje filozofię, czy też może ta ostatnia wpływa na przemiany kulturowe? A może oddziaływanie jest wzajemne? W ujęciu Hegla, przyczynowość w relacji filozofia-duch czasów była jednokierunkowa – duch dziejów kształtuje filozofię. Hegel nie docenił wpływu wybitnych jednostek na przemiany społeczne.

Przytoczone powyżej refleksje służą jedynie jako podstawa lub tło do postawienia pytania, na ile i w jakim ewentualnie zakresie filozof jest odpowiedzialny za głoszone przez siebie poglądy, jak i za skutki, gdy ktoś zechce według jego idei budować ład społeczny.

¹ J. W. F. Hegel, *Wstęp do historii filozofii*, tłum. z niem., J. E. Skiwski, Warszawa 1924, 92.

² Por. Tamże, 90n.

ny. Inspiracją dla podjęcia tej kwestii są wypowiedzi współczesnych myślicieli, którzy nie tylko sami nie chcą mieć wpływu na szeroko pojętą kulturę, ale odmawiają tego prawa filozofii w ogóle. Co więcej, dotychczasowa tradycja filozoficzna jest przez nich oskarżana o spowodowanie dewiacji w rozwoju cywilizacji³. Ich zdaniem, wbrew przekonaniom Hegla, filozofowie skutecznie wpływali na kulturę. Oni mieliby nie tylko głosić poglądy na temat ładu społecznego, ale też w istotnej mierze przyczynialiby się do kształtowania stosunków społecznych według własnej wizji. Tym samym filozofowie byłiby głównymi winowajcami wszelkich kryzysów cywilizacyjnych.

Ci sami filozofowie, którzy oskarżają tradycję filozoficzną za bezzasadne (ich zdaniem) pretensje do odnajdywania obiektywnej prawdy, głoszą idee, w których z kolei inni widzą zagrożenie dla kultury. Stąd też pod ich adresem kierowane bywają równie poważne zarzuty. Na ile owe zarzuty – tak jedne, jak i drugie – są uzasadnione? W jakiej mierze filozof wpływa na kulturę, a tym samym musi głosić swoje poglądy z poczuciem odpowiedzialności za ich treść i ewentualne skutki?

Poszukiwanie odpowiedzi na postawione pytanie wypadnie rozpocząć od refleksji na temat konieczności podporządkowania wartościom moralnym aktywności intelektualno-teoretycznej. W dalszej kolejności podjęta będzie próba ukazania, że myśl filozoficzna nie pozostaje czystą teorią, ponieważ niezależnie od intencji autorów zawsze będzie ona pełnić funkcję oświeceniową. W perspektywie tych refleksji będzie można ukazać, w jakim zakresie myśl filozoficzna musi podlegać wymogom moralnym.

1. WYZWOLENIE NAUKI OD MORALNOŚCI – ŹRÓDŁO ZAGROŻEŃ CYWILIZACYJNYCH

Jak znacząca może być rola filozofii w procesie przemian cywilizacyjnych, dość przekonująco ukazuje nam Zygmunt Bauman. W jego książce *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna* znajdujemy historycznie uzasadnianą tezę, że ludobójstwo

³ I tak np. J. Derrida oskarża filozofię, że wykreowała matryce metafizyczne, które narzuciła całej kulturze. Natomiast R. Rorty, zła dopatruje się w epistemologii. Z kolei, Z. Buaman oskarża etykę o zniszczenie wrażliwości moralnej przez dekretnowanie zasad etycznych, co miałyby być dokonane za sprawą głównie etyków.

nazistowskie i komunistyczne zostało przygotowane przez filozofów i uczonych, którzy rozwijali i upowszechniali oświeceniową ideę ładu⁴. Postawiona przez niego teza oraz przytoczone argumenty mogą wprawdzie budzić zastrzeżenia. Niezależnie od nich trzeba mu przyznać rację, że ludobójstwo nazistowskie i komunistyczne miało swoje podstawy w teorii. Filozofia (nawet, jeżeli była ona czystą ideologią) stworzyła koncepcje określonych ładu społecznych, a dane nauki były niezbędne dla wypracowania odpowiednich narzędzi do systematycznej eksterminacji tych, którzy nie pasowali do „nowych ogrodów społecznych”. Idąc tropem rozumowania Zygmunta Baumana możemy postawić tezę, że źródłem nazistowskiego i komunistycznego ludobójstwa oraz innych wypaczeń cywilizacyjnych jest sama myśl ludzka wyzwolona od odpowiedzialności.

Wzwanie do uwolnienia nauki od wartości etycznych i od odpowiedzialności moralnej sformułował, według Neil Postmana, Kessler, chociaż werbalnie chodziło mu o oddzielenie nauki od teologii⁵. Natomiast filozoficzne podstawy do wyemancypowania nauki od moralności dał I. Kant w swych koncepcjach rozumu i modelu poznania. Na gruncie jego poglądów nie było miejsca na problem prawa człowieka do używania rozumu⁶. Kantowskie pojęcie rozumu, uwolnione od norm moralnych, jest ukierunkowane na nieograniczone powiększanie wiedzy bez pytania o jej sens i o prawo do jej zdobywania.

Postawienie nauki poza zakresem moralności otworzyło drogę do praktycznego uznania prymatu instrumentalnego myślenia, które sprowadza się do odnajdywania najskuteczniejszych środków do osiągnięcia zamierzonego celu⁷. W konsekwencji także moralność została podporządkowana technice⁸. Wyrazem tego uzależnienia jest powoływanie się na osiągnięcia technologiczne w podejmowaniu decyzji. Technika zostaje w ten sposób uznana za podstawowe kryterium wyboru. Zasadniczą bowiem racją podjęcia lub zaniecha-

⁴ Por. Z. Bauman, *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna*, tłum. z ang. J. Bauman, Warszawa 1995, 34-78.

⁵ Por. N. Postman, *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*, tłum. z ang. A. Tanalska-Duleba, Warszawa 1995, 42n.

⁶ Por. Ch. Miething, *Der Absolutismus der Freiheit. Wider die Selbstzerstörung der Moderne*, Wien 1994, 47 i 63.

⁷ Por. Ch. Taylor, *Le malaise de la modernité*, Paris 1994, 12.

⁸ Por. G. Bastide, *Traité de l'action morale*, Paris 1961, t. 1, 60-86.

nia działań stają się możliwości osiągnięcia celu. Myślenie jest tu podporządkowane tzw. logice techniki, która sprowadza się do zasady, że jeżeli coś jest możliwe do zrobienia, to należy wykonać. Przeszkodą do podejmowania działań mogą być tylko trudności technologiczne.

Przykładem, który dość dobitnie ukazuje skutki zagubienia perspektywy moralnej w aktywności naukowej jest nazistowskie ludobójstwo. Wyzwolenie bowiem badań od odpowiedzialności moralnej usunęło bariery do podejmowania problemu eugeniki. Ludobójstwo zaś było już czystą konsekwencją teoretycznie rozpoznanych możliwości. Skoro bowiem wiadome było, jak uszlachetnić ludzkość, i były ku temu potrzebne narzędzia, to nie było już żadnych barier do podjęcia konkretnych działań. Ostatecznym źródłem ludobójstwa – wbrew temu, co sądzi Z. Bauman⁹ – nie były więc roszczenia filozofów i uczonych do narzucania prawa rozumu innym i posiadania recepty na uszczęśliwienie ludzkości. Ostatecznego źródła ludobójstwa trzeba szukać jeszcze głębiej, a mianowicie w braku ograniczeń moralnych dla badań naukowych.

Zasada wolności nauki od ograniczeń etycznych i „logika techniki” funkcjonują nadal i rzadko bywają kwestionowane przez krytyków nowoczesności i teoretyków postmodernizmu. Jeżeli przy pomocy techniki można zaradzić bezpłodności, to kto pyta o moralne prawo do zapłodnienia *in vitro*. Kto pyta o prawo do chirurgicznej ingerencji w ciało ludzkie, jeżeli technika daje możliwości do fizycznej zmiany płci? Kto zastanawia się nad wykorzystaniem dorobku genetyki, jeżeli jej wyniki mogą uwolnić człowieka od jakichś dolegliwości? Stawianie tych pytań i wprowadzanie ewentualnych ograniczeń jest równoznaczne z zatrzymywaniem wody tuż za przerwana tamą. Najpierw musiałyby być postawione pytania o prawo uczonych do badań i eksperymentów. Wyzwolenie dociekkań teoretycznych od ograniczeń moralnych jest bowiem niemal równoznaczne z usunięciem barier etycznych dla praktycznego zastosowania naukowych odkryć.

Zagrożenia płynące z wyzwolenia intelektualnej twórczości człowieka spod zasad moralnych zostały dostrzeżone nie przez filozofów, ale przez uczonych zajmujących się naukami szczegółowymi.

⁹ Por. Z. Bauman, dz. cyt., 39n.

Wydarzeniem, które wręcz zmusiło ludzi nauki do zastanowienia się nad moralną odpowiedzialnością za podejmowane badania był wybuch pierwszej bomby atomowej. Współcześnie zaś pytania o granice badań i etyczne kryteria ich rozpoznawania są stawiane przez uczonych oraz polityków głównie w związku z odkryciami w zakresie genetyki i embriologii. W wielu krajach istnieją komisje etyków, które rozstrzygają o moralnej dopuszczalności pewnych kategorii projektów badawczych. Sami zaś naukowcy coraz częściej dyskutują na temat potrzeby uzależnienia nauki od etyki¹⁰. Rośnie też w ich kręgach zapotrzebowanie na jasne i adekwatne zasady etyczne, które byłyby pomocą w rozstrzygnięciu konkretnych problemów dotyczących granic badań naukowych. Nie ma współcześnie dyskusji czy to dotyczącej polityki, czy ekonomii, czy jakiegokolwiek innej dziedziny, aby nie kończyły się one apelem o wartości, oczywiście zapomniane lub zagubione¹¹.

Bliskość i ogrom zagrożeń powodowanych przez owoce ludzkiej twórczości zmusza do uświadomienia, że żadna działalność człowieka, w tym także czysto intelektualna, nie może być wyzwolona od moralnych zależności. Kilkusetletni proces coraz głębszego oddzielania aktywności intelektualnej od moralności wpłynął jednak nazbyt głęboko na całą kulturę. Nie łatwo więc przyjdzie naszej cywilizacji uporanie się z chybioną emancypacją nauki.

2. „OŚWIECENIOWA” FUNKCJA FILOZOFII

Coraz częściej podnoszona dziś kwestia podporządkowania nauk szczegółowych moralności musi być rozciągnięta także na filozofię. Ona nie może być traktowana jako gra intelektualna, która polegałaby na wymyślaniu nowych teorii i odnajdywaniu błędów lub słabości w koncepcjach innych uczestników zabawy. Uprawianie filozofii nie może być też rozumiane, jak proponuje G. Deleuze, jako intensyfikowanie energii intelektualnej bez określonego z góry celu. Funkcją filozofii, uznawaną od samych jej początków, było poszukiwanie i wskazywanie innym ludziom prawdy, celów i środków do nich. Wielu spośród współczesnych myślicieli werbalnie tę funkcję filozofii neguje. Czynią to opierając się na założeniu, że nie

¹⁰ Por. H. Boventer, *Pressefreiheit ist nicht grenzenlos. Einführung in die Medienethik*, Bonn 1989, 40.

¹¹ Por. M. Anselme, *Après la morale, quelle valeurs?*, Toulouse 1989, 9.

ma możliwości odnalezienia obiektywnego obrazu świata, ponieważ nie istnieją absolutne kryteria prawdy i dobra¹². Stąd też wynika ich postulat równouprawnienia wszystkich filozofii od potocznych do uprawianych na uniwersytetach¹³. Żadna z nich nie jest bowiem ani gorsza, ani lepsza, ani mniej, ani bardziej naukowa od poglądów wspartych autorytetem uniwersyteckim. Tęgo typu stwierdzenia rozmijają się ze stanem faktycznym. Każdy filozof akademicki już w momencie przyjęcia uniwersyteckiej posady decyduje się, że profesjonalnie będzie pomagał innym w zrozumieniu siebie, świata, całej rzeczywistości¹⁴. Podobne stwierdzenie można wysunąć pod adresem tych filozofów, którzy piszą i publikują książki? Czyż nie czynią oni tego z zamiarem pouczenia czytelników?

Wyżej postawione pytania można uszczegółowić, jeżeli odniesiemy je do konkretnego nurtu, jak np. postmodernizmu. Myśliciele z tego nurtu można zapytać, czy swoją filozofią nie chcą „leczyć” cywilizacji z racjonalizmu?¹⁵ Czy Z. Bauman krytyka etyki nie ma na celu oświecenia współczesnego człowieka i zachęcenia go do odrzucenia wszelkich zasad moralnych oprócz tych, które jednostka stanowi sama dla siebie?¹⁶ Czy nie podpowiada on, na jakich zasadach należy budować społeczeństwo w ponowoczesności?¹⁷

W poglądach postmodernistycznych na temat funkcji filozofii zawiera się wiele wewnętrznych sprzeczności. Krytyka filozofii za roszczenia do wskazywania innym prawdy jest paradoksalna, albowiem ona implikuje propagowanie własnej wizji rzeczywistości. Ta ostatnia różniłaby się od krytykowanej tylko tym, że byłaby pozbawiona roszczeń do posiadania prawdy. Paradoks tego typu krytyki polega też i na tym, że krytykowany filozofowie wyraźnie ukazywali cele (nawet, jeżeli były one chybione), do których chcieli poprowadzić ludzkość. Natomiast w filozofii postmodernistycznej odrzuca się samą możliwość rozpoznania jakichkolwiek celów o charakte-

¹² Por. J. Giedymin, *Czy warto przyjąć propozycje tekstualizmu?*, w: *Dokąd zmierza współczesna humanistyka?*, red. T. Kostyrko, Warszawa 1994, 41n.

¹³ Por. A. Bronk, *Filozofować dzisiaj*, w: *Filozofia w dobie przemian*, red. T. Buksiński, Poznań 1994, 21.

¹⁴ Por. S. Morawski, *W mrokach postmodernizmu. Rozmyślenia rekolekcyjne*, w: *Dokąd zmierza współczesna humanistyka?*, dz. cyt., 27.

¹⁵ P. Ozdowski, *Prawda obroniona, czyli: jak przepędzić ponure i beztroskie nastroje we współczesnej filozofii?*, w: *Dokąd zmierza współczesna humanistyka?*, dz. cyt., 79.

¹⁶ Por. Z. Bauman, *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa 1994, 83n.

¹⁷ Por. Tenże, *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna*, dz. cyt., 260-324.

rze uniwersalnym. W rezultacie filozofia ta wskazuje jedynie na drogę, o której – jak to wyraźnie stwierdza Z. Bauman – nie wiemy, dokąd ona prowadzi¹⁸.

Filozofia, niezależnie od werbalnych deklaracji poszczególnych uczonych, pełni funkcję przewodniczki: wyjaśnia naturę rzeczywistości (nawet wtedy, gdy zaprzecza możliwości jej poznania); wskazuje innym życiowe cele (także wówczas, jeżeli zachęca do stania w miejscu); opisuje drogę do celu. Ktokolwiek przekazuje swoje poglądy filozoficzne innym ludziom, ten już rości sobie pretensje do pouczania innych. Sytuację, gdy filozof akademicki potępia roszczenia filozofii do wychowywania innych ludzi, należy uznać przynajmniej za próbę samooszukiwania.

Ze względu na niemożliwość oddzielenia uprawiania filozofii na poziomie uniwersyteckim od pedagogicznych i dydaktycznych jej funkcji, z dużo większą ostrością pojawia się problem podporządkowania twórczości intelektualnej moralności. Wyzwolenie spod odpowiedzialności moralnej dociekań teoretycznych jest jednym z najbardziej zasadniczych źródeł dewiacji, które dostrzegamy w naszej cywilizacji. Błędy w ukierunkowaniu rozwoju i przemian cywilizacyjnych zostały zawinione nie tylko przez brak hamulców moralnych w badaniach empirycznych. W znacznym stopniu do powstania tych błędów przyczynili się nowożytni filozofowie, którzy tworzyli własne koncepcje bez pytania się o moralną odpowiedzialność za skutki swej twórczości intelektualnej. W kontekście filozofii postmodernistycznej podniesiony tu problem potrzeby podporządkowania rozumu ludzkiego moralności jawi się jako zadanie, którego realizacja jest jednym z warunków przezwyciężenia obecnego kryzysu cywilizacyjnego.

3. MORALNOŚĆ DOCIEKAŃ FILOZOFICZNYCH

Dla uratowania zagrożonej cywilizacji nie wystarczy, jak chce tego Z. Bauman, sam pluralizm polityczny oraz indywidualna odpowiedzialność moralna¹⁹. Konieczne jest powszechne uświadomienie, że istnieją moralne granice dla aktywności intelektualnej i etyczna odpowiedzialność człowieka za wszystkie własne wytwory, a więc nie tylko za działalność praktyczną, lecz także teoretyczną.

¹⁸ Por. Tenże, *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, dz. cyt., 72.

¹⁹ Por. Tenże, *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna*, dz. cyt., 76n.

W tym momencie dotykamy kwestii, która jest zupełnie zapomniana przez wielu współczesnych filozofów, a zwłaszcza teoretyków postmodernizmu. Chodzi tu mianowicie o moralną odpowiedzialność filozofów za tworzone przez siebie teorie. Pytanie o prawo do badań i przyjęcie odpowiedzialności za ich wyniki dotyczy nie tylko fizyków, genetyków czy przedstawicieli nauk empirycznych w ogóle, lecz także filozofów. Wzrasta dzisiaj świadomość destrukcyjnych skutków uwolnienia nauki od odpowiedzialności moralnej. Natomiast dużo mniej uświadamiamy sobie, że równie destrukcyjne skutki lub nawet większe przynosi oderwanie filozofii od moralności. Tymczasem każdy akt ludzki musi być oceniany ze względu nie tylko na niego samego, lecz także ze względu na jego skutki lub skutki jego wytworów.

Trudno jest jednoznacznie określić wpływ filozofów na kulturę. Nie sposób jednak nie stawiać pytań o to, czy droga nowożytności byłaby taka sama, gdyby zabrakło u jej początków Kartezjusza. Czy dzieje Europy Środkowo-Wschodniej i Azji potoczyłyby się takim samym tokiem, gdyby Engels i Marks nie zajmowali się filozofią? Czy nazizm w Trzeciej Rzeszy byłby równie zbrodniczy, gdyby Niemieczy faszyci nie znali filozofii Nietzschego, uznającej moralność za formę dominacji słabych nad mocnymi. Na tego typu pytania można odpowiedzieć jedynie stwierdzeniem, że wymienieni filozofowie mieli wpływ na wspomniane fakty. Natomiast bez odpowiedzi musi pozostać pytanie, czy fakty te zaistniałyby bez intelektualnego wkładu wspomnianych filozofów.

Potrzeba podporządkowania kreatywności filozoficznej moralnemu wymogowi odpowiedzialności staje się nagląca ze względu na współczesną łatwość rozpowszechniania wszelkich idei. Dzięki środkom masowego przekazu zakres oddziaływania myśli filozoficznej jest dzisiaj szerszy i głębszy niż kiedykolwiek przedtem. Nie znajdzie się chyba żaden pogląd, choćby najbardziej niedorzeczny i bałamutny, który nie znalazłby współcześnie propagatora w osobie jakiegoś dziennikarza, w redakcji jakiegoś pisma lub w jakiejś stacji radiowej bądź telewizyjnej, byleby tylko stał za tym autorytet naukowy.

Nowe idee filozoficzne są stosunkowo szybko i zwykle dość pobieżnie przyswajane przez dziennikarzy oraz ludzi zajmujących się „show biznesem”. Następnie popularyzują oni te idee w formach właściwych dla wytworów swej profesji. Formy te umożliwiają w zasadzie przekazywanie samych haseł, pojęć lub co najwyżej

krótko sformułowanych tez. W rezultacie z poglądów filozoficznych upowszechniane są jedynie wyrwane z kontekstu fragmenty, które jawią się jako atrakcyjne, głównie z racji opozycji do dominujących przeświadczeń, przekonań lub ogólnie akceptowanych wartości. Tymczasem sens konkretnych tez w pełni odsłania się jedynie w kontekście założeń i innych stwierdzeń danego filozofa. Upowszechniane za pomocą mass mediów poglądy filozoficzne są więc upraszczane. Mniej zaś krytyczni odbiorcy ofert mass mediów traktują przekazywane im uproszczenia myśli filozoficznej jako ostateczną prawdę, w której odnajdują fundamentalne zasady dla swych postaw oraz działań.

W kontekście upowszechniania poglądów filozoficznych przez mass media z dużo większą ostrością jawi się kwestia odpowiedzialności moralnej uczonego za głoszone przezeń tezy. Filozof – podobnie jak już dość dawno uświadomili to sobie uczeni z zakresu nauk empirycznych – nie może prowadzić swych badań kierując się wyłącznie wolą zaspokojenia naukowej „ciekawości”, nie licząc się przy tym ze społecznymi skutkami, jakie może spowodować upowszechnienie jego idei. Sytuacja filozofa jest jednak bardziej skomplikowana niż uczonych z zakresu nauk empirycznych. Wyniki jego badań nie podlegają bezpośredniej empirycznej weryfikacji pod względem ich prawdziwości, a następstwa ich upowszechnienia są trudne do przewidzenia.

Filozof głosząc i upowszechniając swoje poglądy „eksperymentuje” na społeczeństwie. Wypracowane przez niego idee, nawet jeżeli są tylko próbą teoretycznego wyjaśnienia rzeczywistości, posiadają większy lub mniejszy wpływ na życie praktyczne i to niezależnie od własnych aspiracji uczonego. Rozmiar tego wpływu jest oczywiście uzależniony głównie od ilości odbiorców jego idei. Współczesna technika przekazu – łatwość druku książek i zagęszczenie elektronicznych środków komunikowania – stwarza szansę szybszego i szerszego upowszechniania wszelkich poglądów filozoficznych. W konsekwencji mass media dają filozofom możliwość wpływu na aktualne przemiany społeczno-kulturowe. Z tej racji, filozof winien posiadać świadomość dużej odpowiedzialności za swoje poczynania. Zanim więc zacznie on publicznie głosić własne poglądy, musi najpierw postawić sobie pytanie, jakie mogą być następstwa w życiu jednostek lub grup społecznych, jeżeli ktoś zechce pokierować swoim życiem według jego idei. I tak np. filozofo-

wie postmodernistyczni za Pawłem Ozdowskim powinni postawić sobie pytanie, co by się stało, gdyby ich uczniowie przejęli władzę, a niektórym lub wielu z nas „postawiono diagnozę, że jesteśmy nieuleczalnie chorzy na racjonalizm”²⁰.

Odpowiedzialność za głoszone poglądy nie dotyczy tylko filozofów zaangażowanych politycznie, czyli tych, którzy swoje poglądy chcą usytuować w nurcie przemian społecznych. W przyjęciu odpowiedzialności za głoszone poglądy nie chodzi o wiązanie filozofii z polityką, ani o aspiracje do kreowania świata zgodnego z filozoficznym projektem; nie idzie też o intencjonalne wiązanie własnej myśli filozoficznej ze światem realnym: z historią, postępem, zmianą. Filozof może zdecydowanie odcinać się od zamierzeń „robienia historii”, wpływania na społeczne przemiany czy inspirowania rewolucji. Filozof może świadomie zrezygnować z brania na siebie odpowiedzialności za zmienianie świata.

Jemu nie jest potrzebna wiara w dziejowe posłannictwo. Zbędne mu są aspiracje do zmiany świata. I można nawet zgodzić się ze stwierdzeniem, że nawet nie powinien posiadać takiej wiary czy takich aspiracji. Filozof może też odrzucać pokusę szukania rozwiązań wszystkich tradycyjnie „filozoficznych” kwestii. Jednak nie może on wyzbyć się odpowiedzialności za własne poglądy.

Filozof oczywiście nie może zrezygnować z wolności myślenia. On ma prawo i obowiązek myśleć krytycznie, badać utarte schematy w poznawaniu rzeczywistości i wykazywać ich słabości czy braki. Jego wręcz powołaniem jest weryfikowanie wszelkich dogmatów, a w rezultacie nierzadko także ich kwestionowanie. Zarazem jednak filozof musi zdawać sobie sprawę, że również jego myśl jest tylko subiektywnym spojrzeniem na rzeczywistość. On musi mieć odwagę kwestionowania także swoich poglądów.

Filozof krytycznie myśli nie tylko dla siebie. Swym kreatywnym myśleniem ma prawo dzielić się z innymi ludźmi. Nawet więcej, jego powołaniem jest uczenie ludzi krytycyzmu wobec wszelkich poglądów, postaw i przekonań. Przekazując jednak innym własne poglądy, filozof powinien odsłaniać swoje wątpliwości dotyczące tak zakorzenionych w społecznej świadomości dogmatów, jak i odnoszące się do jego osobistych przemyśleń.

²⁰ P. Ozdowski, art. cyt., 79.

Moralna odpowiedzialność filozofa nie sprowadza się do samego wymogu prawdomówności, czyli do głoszenia idei zgodnych z osobistym przekonaniem²¹. W odpowiedzialności chodzi o skutki, jakie myśl filozoficzna może spowodować. Filozof musi mieć świadomość, że wypowiedziane przez niego słowa żyją własnym życiem. Co z tym słowem zrobią inni, nie może być dla niego obojętne.

Poczucie moralnej odpowiedzialności będzie powstrzymywać filozofa przed upowszechnianiem swoich myśli, jeżeli może on przewidzieć negatywne skutki, gdyby ktoś zechciał postępować zgodnie z jego poglądami. Nawet w przypadku mocnego przekonania o prawdziwości swoich poglądów, moralnie odpowiedzialny filozof będzie powstrzymywał się przed ich upowszechnianiem ze względu na następstwa. Powyższego stwierdzenia nie należy oczywiście rozumieć w znaczeniu normatywnym, lecz raczej w sensie wskazania na pewien ideał do zrealizowania. Upowszechnianie bowiem poglądów może mieć bardzo różne wymiary.

Jednym z aspektów odpowiedzialności za głoszone poglądy jest troska o jednoznaczne ujmowanie własnych myśli²². Chodzi tu o zabezpieczenie się przed złymi skutkami, które mogą być następstwem zniekształcenia filozoficznych poglądów, a więc gdy ktoś zechce urządzić świat czy choćby tylko swoje życie według idei przypisywanych jakiemuś filozofowi, ale błędnie interpretowanych. Dzisiaj taka sytuacja może zdarzać się często z racji łatwego dostępu do środków społecznego komunikowania i zarazem z powodu tendencji – niejako wpisanej w samą specyfikę języka mass mediów – do upraszczania wszelkich rzeczywistości, w tym też idei oraz poglądów.

Filozof nie jest oczywiście w stanie kontrolować się tak bardzo, by całkowicie zabezpieczyć się przed negatywnymi skutkami wypowiedzianych przez siebie myśli. Potrzebna mu jest jedynie roztropność, aby swoich poglądów, zwłaszcza kontrowersyjnych, burzących utarte schematy, nie wypowiadać w sposób nierozważny.

Rozwaga jest tym bardziej potrzebna, im większy autorytet posiada dany myśliciel. Warto tu zacytować dobitne stwierdzenie Władysława Stróżewskiego: „Odpowiedzialność filozofa jako tego,

²¹ Por. A. Heller, *Moralne posłannictwo filozofa*, Znak 26(1974), 747.

²² Por. K. Pomian, *Z okazji Marcina Heideggera*, Znak 26(1974), 712n.

który jest (...) postawiony na świeczniku, który jest naprawdę wielkim filozofem, który jest mędrcom – jest olbrzymia”²³. Posiadane uznanie społeczne sprawia, że słowa filozofa mają szczególną rangę. Jego poglądom jest przypisywany szczególny autorytet, a mianowicie głębokiego i trafnego przenikania oraz ujmowania rzeczywistości. Z tej racji, filozof musi zdawać sobie sprawę, że jego poglądy, do których on sam odnosi się krytycznie, w obiorze społecznym mogą być przyjmowane z autorytetem nieomyślności. Może to mieć miejsce nawet wtedy, gdy u podstaw swej myśli umieści on założenie, że w naszych wypowiedziach o rzeczywistości mamy do czynienia wyłącznie z grą słów. Tak więc filozof sam może być daleki od absolutyzowania swoich poglądów, nie zmienia to jednak faktu, że uczynią to jego „uczniowie”.

Poglądy, które przez odbiorców są absolutyzowane, mają duży wpływ na praktykę życia. Absolutyzowane idee stają zasadami kształtującymi postawy oraz akceptowane wartości. Ten stan rzeczy nie może być obojętny dla filozofa. On musi poczuwać się do odpowiedzialności za to, co inni uczynią ze swoim życiem, kształtując je według idei przez niego głoszonych.

4. ZAKOŃCZENIE

Myśl filozoficzna jest elementem szeroko pojętej kultury. Ona ją współtworzy. Nie potrafimy wprawdzie precyzyjnie odpowiedzieć na pytanie, jaki jest wpływ filozofii na świat realny, na przemiany cywilizacyjno-kulturowe. Nie znajdziemy też jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, w jakiej mierze dana myśl filozoficzna stała się fundamentem społecznych przemian czy rewolucji. I jeszcze trudniej jest wymierzyć, w jakim zakresie konkretne idee filozoficzne zostały przyswojone przez ludzi, kształtując ich postawy, przekonania, czy wręcz całe życie. Żaden jednak filozof, który wyklada na uniwersytecie lub publikuje książki, nie może zaprzeczyć, że oddziaływa na myśl, postawy, zachowania czy preferencje innych ludzi, nawet jeżeli nie ma takiej intencji. Dlatego też nie wolno mu wymówić się od odpowiedzialności za skutki głoszonej przez niego teorii, jeżeli ktoś zechce według niej kształtować swoje życie czy też według niej urządzić ład społeczny.

²³ W. Stróżewski, *O odpowiedzialności filozofa*, Znak 26(1974), 718.

MORALITY OF PHILOSOPHISING

Summary

In the modern era intellectual activity has been moving away from moral control. In the 20th. century, we have experienced that intellectual achievements, freed from moral values, are ambivalent – both a progress and a menace to all mankind. Awareness of menaces that human intellect can produce has given rise to posing a question about moral responsibility for intellectual achievements. Even strictly theoretical scientific discoveries (such as a philosophic theory) find practical applications. From philosophical theories, people draw conclusions on how to live and how to resolve social problems. Sometimes a philosophical theory becomes a political ideology. For these reasons, a philosopher must put forth his theories with moral responsibility.